

Mirosław Kiwka

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, Serce - prawda i wezwanie

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 284-286

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Fakt bycia chrześcijaninem nie może być motywem ani do nieruchawego zadowolenia z siebie, ani do wywyższania się nad innych, może nawet bezbożnych lub odrzucających Ewangelię. „Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”.

3. Scenę powołania celnika po to, aby ustanowić go Apostołem, należy mieć bardzo wyraźnie przed oczami, kiedy zabieramy się do czytania słów św. Pawła z listu do Rzymian z dzisiejszej liturgii Słowa. Zawierają one bardzo ważną naukę, dziś w Kościele – co tu ukrywać – nieco zapomnianą i za mało głoszoną – mianowicie naukę o usprawiedliwieniu przez wiarę. Apostoł pisze tu o Abrahamie, który „wzmocnił się w wierze, oddał przez to Bogu chwałę, dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość A będzie poczytane i nam, którzy wierzymy.”

Warto przypominać sobie te słowa zwłaszcza w chwilach życiowych trudności, kiedy nie możemy się chlubić naszą postawą, a raczej wypadałoby szukać konfesjonaułu i zacisznej ławki w Kościele na pokutną modlitwę. Właśnie wtedy okazuje się z największą oczywistością, że usprawiedliwienia z naszych grzechów musimy szukać w wierze w Boże miłosierdzie, że zbawieni i obmyci z win jesteśmy nie z powodu zasług i uczynków, „aby się nikt nie chlubił”, ale z powodu krzyża Chrystusa i naszej w Niego wiary.

Nawet grzesznik, jeśli ma taką postawę w sercu, może wołać razem ze starotestamentowym prorokiem: „Dołożmy starań, aby poznać Pana. Jego przyjście jest pewne jak świt poranka; jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co nasycy ziemię” (Oz 6,3).

ks. Andrzej Siemieniowski

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA – 11 VI 1999

Serce – prawda i wezwanie

1. Serce jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych symboli, wyrażających najpełniej człowieka. W wielu kulturach oznacza ono nie tylko siedzibę uczuć, ale również rozum, woli i pamięci - słowem wszystkich zdolności duchowych wraz z całą skalą uczuć i namiętności w dobrym i złym znaczeniu. Serce oznacza całego człowieka wewnętrznego, wraz z jego sumieniem i całym religijnym usposobieniem.

W świecie biblijnym serce jest siedliskiem świadomej, rozumnej i wolnej osobowości, miejscem podejmowania decyzji i ich oceny. Serce jest także miejscem spotkania i tajemniczej działalności Boga. Słowem, człowiek jest wart tyle, ile warte jest jego serce.

O ile w przypadku osoby ludzkiej serce może stać się zarówno siedliskiem dobra jak i zła, o tyle w przypadku Pana Boga, serce zawsze będzie oznaczało Jego miłość do człowieka. Papież Pius XII w encyklice *O kulcie Najświętszego Serca Jezusa* pisze, że *Serce Jezusa (...) jest naturalnym znakiem i symbolem Jego nieskończonej miłości do rodzaju ludzkiego*. Ta właśnie niepojęta miłość stanowi zasadniczą treść dzisiejszej Uroczystości. Dziś właśnie, w myśl słów modlitwy, niemal przed chwilą wypowiedzianej, *wystawiamy wielkie dary Jego miłości*.

Św. Bernard z Clairvaux, kontemplując tajemnicę przebitego Serca Pana Jezusa, wołał w uniesieniu: *Żelazo przeszło Jego duszę, zbliżyło się do serca, aby naprawdę umiał współcierpieć z moją słabością. Stoją otworem głębinę Jego serca dzięki ranie ciała, stoi*

otworem owa ogromna tajemnica łaskawości, stoi otworem litość serdeczna Boga naszego, przez którą nawiedził nas Ten, który wschodzi z wysoka.

2. Niezwykle bogata jest owa tajemnica Bożej miłości. Dzisiejsza Liturgia Słowa odsłania nam pewne jej aspekty. Izraelici byli pierwszymi, którym dane było jej doświadczyć. *Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich jesteście najmniejszym, lecz dlatego, że Pan was umiłował* - oznajmia Mojżesz swoim rodakom. Na ich przykładzie widzimy, że miłość Boża jest zupełnie bezinteresowna. Pan Bóg nie kocha za coś, czy ze względu na coś. On kocha bezinteresownie, dlatego, że człowiek po prostu jest. Owa miłość nie wyraża się w deklaracjach, lecz ujawnia swoje istnienie w bardzo konkretnym działaniu. *Wyprowadził was mocną ręką i wybawił was z domu niewoli z ręki faraona, króla Egipskiego. Miłość Boża czyni siebie obecną w konkretnej sytuacji egzystencjalnej człowieka. On odpuszcza wszystkie twoje winy i leczy twoje choroby. On twoje życie ratuje od zguby, obdarza cię łaską i zmiłowaniem. Kieruje się ona ku konkretnemu człowiekowi, utrudzonemu i obciążonemu, chcąc nieść mu ukojenie duszy.*

Najwyraźniejszym objawieniem Bożej miłości było wejście w nasz świat Jezusa Chrystusa. *W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu.* To nie człowiek pierwszy zaczął szukać Pana Boga, ale Pan Bóg już był przy człowieku, zanim ten zdołał jeszcze o Nim pomyśleć. *W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.* W Jego osobie, Bóg okazał swoją największą solidarność z człowiekiem. W Nim, *wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby* (Mt 8,17). Ewangelie wypełnione są po brzegi konkretnymi przykładami miłosierdzia, jakie Chrystus Pan okazywał wszystkim potrzebującym, wszystkim, którzy zwracali się do Niego z ufnością i zawierzeniem. Ujawniają one w niezwykle sposób całe bogactwo wnętrza Serca Jezusowego, przepelnionego bezgraniczną miłością.

3. „Jeżeli ktoś pyta: Co jest pewne? Tak pewne, że można dla tego żyć i umierać... Tak pewne, żeby można wszystko na tym oprzeć... - Wtedy odpowiedź brzmi: Miłość Chrystusa” - wyznaje Romano Guardini, jeden z najwybitniejszych teologów XX wieku.

„Życie nas uczy - kontynuuje swoją myśl - że tym Ostatnim, czego szukamy, nie są ludzie, choćby byli najlepsi i nam najdrożsi; także nie wiedza ani filozofia i nie sztuka, ani nic, co potrafi zdziałać moc ludzka. Także nie natura, nie czas i nie ślepy los. Nawet nie sam Bóg po prostu - bo przecież ponad grzechem zawisł gniew Boży. Jak moglibyśmy wiedzieć bez Chrystusa, czego mamy oczekiwać od Boga? Pewna jest tylko miłość Chrystusowa. Nie możemy nawet powiedzieć miłość Boża, bo o tym, że Bóg nas kocha, wiemy ostatecznie przez Chrystusa. A gdybyśmy nawet wiedzieli o tym bez Niego - to miłość może być też przecież nieubłagalna i tym twardsza, im jest szlachetniejsza. Dopiero przez Chrystusa wiemy, że Bóg kocha - przebaczając. Tak! Pewne jest tylko jedno to, co objawiło się nam na Krzyżu - myśl, która żyje, siła, która wypełnia tamto Serce”.

4. Kiedy, gdzie i na jakiej drodze możemy doświadczyć tej miłości? Jak ją *poznać* i jej *uwierzyć*. Za miłość płaci się tylko miłością. Nie inaczej zatem, jak tylko kochając. *Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy miłować się wzajemnie.* W tym zdaniu zawiera się zasadnicze orędzie, skierowane do nas, czcicieli Serca Jezusowego. Bez miłości z naszej strony, dzisiejsza Uroczystość będzie jeszcze jednym pustym obrzędem, a wszel-

kie akty oddania, nic nie wartymi deklaracjami. *Boga nikt nigdy nie oglądał*, jedynie kochając mamy szansę doświadczenia jego obecności. *Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.*

„(...) kto zdecydował się żyć z Chrystusem, musi być związany z Jego sercem i z Jego głową, bo znikąd indziej nie przyjdzie do nas życie. To jednak jest niemożliwe, jeśli nie pragnie się tego samego, co pragnie Chrystus” - nauczał jeden ze średniowiecznych mistrzów ducha. Miłość zatem wobec Boga wyraża się w wypełnianiu Jego woli. *Strzeż przeto poleceń, praw i nakazów, które ja tobie polecam dzisiaj pełnić.* Tak kończy Mojżesz swoje przemówienie o Bożej miłości. *Przyjdźcie do mnie wszyscy, (...). Weźcie swoje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie - zachęca dziś Chrystus Pan w Ewangelii.* Dopiero w konkretnym naśladowaniu Chrystusa, pokory i cichości Jego serca, znajdziemy pokój i ukojenie dla dusz naszych. Jedynie w ten sposób będziemy mogli tak naprawdę poznać, jak wielka jest Boża miłość do każdego z nas. Uczynimy zatem, znane nam wszystkim wezwanie, naszą dziesięćszą modlitwą: *Jezu cichy i pokornego serca, uczynź serca nasze według serca Twego!*

ks. Mirosław Kiwka

11. NIEDZIELA ZWYKŁA – 13 VI 1998

W miłości przeznaczył nas dla siebie

1. Często mówimy o Bożych przykazaniach, o Bożej drodze życia, o wspaniałym planie, jaki Bóg ma dla naszego życia. Rzadko jednak stawiamy sobie bardzo fundamentalne pytanie: dlaczego właściwie Bóg się nami interesuje? Czasem, w jakimś umyśle o buntowniczym nastawieniu, pytanie to może nawet przybrać formę pytania: dlaczego Bóg wtrąca się do mojego życia? Dlaczego nie jest Mu obojętne, co robimy i jak postępujemy? Czego Bóg chce od człowieka i dlaczego nie reaguje obojętnie na wszystkie możliwe zachowania człowieka? Dlaczego pewne czyny nazywa dobrymi, a inne grzechami, i stara się nas od nich powstrzymać?

Odpowiedzi na to pytanie udziela nam dzisiaj sam Bóg przez usta Apostoła Pawła. Oto Bóg Ojciec w swojej dobroci sprawił, że „zachowani będziemy przez Niego od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni” (Rz 5,9). Podobnie Apostoł wyraził się też na innym miejscu: „z miłości przeznaczył nas dla siebie” (Ef 1,4). Jeśli nie jesteśmy Bogu obojętni, to dlatego, że troszczy się On, abyśmy całą wieczność mogli z Nim właśnie spędzić. Troszczy się zaś o to tak bardzo, że gotów jest oddać nawet swoje życie: „Bóg okazuje swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8).

2. Dobra Nowina, przeczuwana już wcześniej przez proroków z Mojżeszem na czele, a ostatecznie objawiona przez Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, mówi jednak jeszcze więcej. Oto troska Boga o to, byśmy dar Jego przyjaźni przyjęli, nie ogranicza się tylko do wymagań stawianych człowiekowi. Wtedy byłaby raczej „nowiną” frustrującą i przyprawiającą o beznadzieję: wszak człowiek szybko odkrywa swoją słabość i niezdolność do zachowania przykazań w całej ich rozciągłości. Dlatego, aby nam umożliwić życie wieczne